Nr. 31. Lwów, Sobota dnia 31 Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulic Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Podwójna gra.

Toczy się obecnie podwójna gra dyplomatyczna wysokiego stylu, której ośrodkiem jest bolszewizm, a tajemną stawką byt Polski. Niemcy z jednej strony układają się z bolszewikami, z drugiej, grożąc koalicji widmem bolszewizmu, ofiarowują się jej jako jedyny sojusznik, mogący dla jej dobra bolszewizm zdławić. Choć podwójną grę prowadzą, do jednego celu dążą: przez takie, czy inne zawładnięcie Rosją chcą wydrzeć koalicji owoce zwycięstwa i zniszczyć Polskę. Z kolei po stronie koalicji, Anglja, którą wzmagająca się akcja bolszewicka w Azji, stawia w położeniu tak groźnem, w jakim się nawet podczas wojen napoleońskich nie znajdowała, chce raz bezwładnić bolszewizm, układając się z nim, znosząc blokadę Rosji itp., z drugiej strony zdaje się chcieć bądź wesprzeć Polskę dla „drutu kolczastego", bądź z Niemcami utworzyć ligę antibolszewicką. — Celem jest tutaj dla niej zabezpieczenie posiadłości w Azji, wszystko inne jest li tylko środkiem. Z tych pięciu dyplomatycznych możliwości, jedna tylko daje Polsce możność bytu, tembardziej więc należy uważać na inne.

Akcja Niemców zwraca się w każdym wypadku przeciwko nam i wobec niej ani rząd ani społeczeństwo polskie obojętnem pozostać nie może. Idą oni dwiema drogami. Misje niemieckie jedna po drugiej wyjeżdżają na konferencje z bolszewikami, konferencje całkiem nie ekonomiczne, bo bierze w nich udział np. wysłaniec niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych von Schoeneberg i inni dyplomaci, którzy mają dotrzeć aż do Moskwy by tam obradodować nad kwestjami politycznemi. Równocześnie z nieubłaganą konsekwencją Niemcy starają się pozbawić Polskę poparcia zachodu prowadząc propagandę na rzecz niemiecko-angielsko francuskiego przymierza przeciw bolszewikom.

„Kurjer Lwowski" dwa razy już wskazywał na to niebezpieczeństwo, sprawa jednak jest tak groźna, że ilekroć nowe wiadomości nadejdą, będziemy do niej powracać. Dotychczas cytowaliśmy głosy nieoficjalne niemieckie, opinję sfer wojskowych i przemysłowych, obecnie program ten staje się również dążeniem rządu niemieckiego. Minister Erzberger w wielkiej mowie politycznej, którą miał w Stuttgardzie, powiedział wyraźnie, że ponieważ Polska nie zdoła podołać zadaniu, miejsce jej w walce przeciw bolszewikom powinny zająć Niemcy, współdziałając z koalicją. Problem rosyjski wedle min. Erzbergera nie może być załatwiony bez Niemiec, gdyż od tego ich przyszłość cała zależy.

Generał Ludendorff miał oświadczyć, wedle wiadomości podanych przez korespondenta „Echo de Paris", że zgodziłby się chętnie być szefem marszałka Focha w wyprawie przeciw bolszewikom.

W cytowanych dotąd przez „Kurjer Lwowski" głosach prasy francuskiej ten plan niemiecki, zajmując dość miejsca przedstawiany był bez słowa krytyki, zatem z pewnem zaciekawieniem. Obecnie stanowisko prasy francuskiej się zmieniło. Wyjąwszy Humanitè socjalistycznej, która ciągle wykazuje słabość Polski wobec bolszewizmu, inne dzienniki umiarkowane, jak „Intransigeant", „Action françaiso"; „Echo de Paris" i „Temps", nazywają akcję niemiecką cynizmem; dzienniki te, z wyjątkiem może „Echo de Paris", które ciągle o wielkiej Rosji marzy i niechętnie się do państw na jej gruncie powstałych odnosi — podkreślając, że jedyną siłą, na

Zwycięskie wypady na froncie bolszewickim.

Warszawa (Pat.) Komunikat sztabu z 28. bm.

Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewickie pod Dźwiną w rejonie Kaszewic odparto biorąc jeńców. Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki na wschód od Dźwiny. W akcji wywiadowczej na odcinku poleskim wzięto jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński: Wysłany na Białokorewicze wywiad rozbił zupełnie pod tą wsią szwadron kawalerji bolszewickiej zadając jej ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie: W dniu wczorajszym zajęliśmy na północy miasteczko Gniew. W kierunku północno-zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami tucholskimi.

Malczewski.

Pomyślna akcja łotewska przeciw bolszewikom.

Wiedeń. (PAT) „Mittagszeitung" donosi z Berlina 28 b. m. Agencja Havasa ogłasza szereg telegramów o przebiegu nowej ofenzywy bolszewików. Wedle nich, na wszystkich frontach czerwona armja toczy zacięte walki. Na wschód od Kordwska **obsadzili łotysze** pewną liczbę wsi **i wielką drogę Petersburg Reszyca,** przyczem wpadło w ich ręce kilka ciężkich armat. **Łotewskie centrum zbliża się** stopniowo **do Rygi.** Na wschód od Pitowo **zmusili łotysze bolszewików do odwrotu na drodze Dźwińsk-Petersburg.**

—o—

Co mówią bolszewicy?

Wiedeń. (PAT) B. K. iskrowo z Moskwy. Sprawozdanie frontowe z 28 b. m. Na froncie północnym walka armatnia. Na froncie zachodnim walki pod Reszycą. Na froncie południowym pochód w kierunku zachodnim. Pod Perekopem dalsze walki. Na froncie kaukazkim przekroczono, po dwudniowych walkach, rzekę Manycz, 48 wiorst powyżej jej ujścia, przyczem wzięto 5.000 jeńców i wiele łupu. Dalej, na wschodzie odbywa się pochód na południe od rzeki Manycz. Na froncie wschodnim znajdują się wojska czerwone 170 wiorst na wschód od Końska.

Mobilizacja bolszewicka przeciw Polsce i Rumunji.

Wiedeń. (Pat.). B. K. z Berlina. „Vorwärts" ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, wedle której Zinowiew miał oświadczyć że zamierzona jest ogólna **mobilizacja proletarjatu rosyjskiego.** Armja ta jest przeznaczona **do ofenzywy przeciw Polsce i Rumunji.**

Ważne konferencje francusko-belgijskie.

Paryż. (PAT.) Radjo Kraków. Z Ypern donoszą, że Poincare odznaczył krzyżem wojennym miasta Nieuport, Dixmünde, Fournes i Ypern, wszędzie był przyjmowany z niebywałym entuzjazmem. Przy tej sposobności nastąpiło spotkanie z królem belgijskim Albertem. Wszystkie dzienniki francuskie zauważają, że konferencji tej przypisać trzeba wielką wagę, bo powołano na nią takich mężów stanu jak Millerand, Lecroix, Hymans, Foch i i. Omawiano różne kwestje ekonomiczne i wojskowe, dotyczące obu państw. Wymiana myśli odbyła się w formie bardzo przyjaznej i doprowadziła do rezultatu zadowalającego obie strony. Belgijski prezydent ministrów zapewnił, że rząd belgijski odda do dyspozycji Francji całą zbyteczną produkcję węgla, a pozatem ministerstwo zaapeluje do górników, aby przedłużyli czas pracy w celu dopomożenia francuskim towarzyszom.

—o—

Rezygnują z wydania Wilhelma.

Wiedeń. (Pat.). B. K. Londyn 28 bm. W oficjalnych kołach londyńskich istnieje zamiar niewywierania żadnego nacisku gospodarczego na Holandję w razie niewydania Wilhelma. Mianо postanowić zasądzenie byłego cesarza in contumatiam.

Wiedeń. (Pat.). B. K. Amsterdam. „Telegraph" dowiaduje się z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Lansing na zgromadzeniu w Bostonie oświadczył, iż **Ameryka nie przyłączy się nigdy do żądania wydania Wilhelma.**

Wiedeń (Pat.) B. K. z Amsterdamu. Wedle „Daily Express" najbliższy krok koalicji wobec Holandji będzie posiadał bardzo wielkie znaczenie. Rząd holenderski **będzie zapytany** czy ze **względu na odmowną odpowiedź gotów dać zapewnienie że Wilhelm będzie w Holandji zatrzymany i stale internowany w sposób uniemożliwiający mu powrót do** Niemiec w chwili gdyby sytuacja tak się **zmieniła, że mógłby próbować na-nowo szczęścia.**

której się oprzeć należy, jest Polska. „Wschodnie granice Polski będą polami katalońskiemi, na których ocaloną zostanie cywilizacja“ — pisze „Temps“. W artykułach wstępnych przestrzegają one przed krokiem, któryby był „zdradą wobec Polski“. Jeżeli dzienniki tak poważne mogą mówić o zdradzie, znaczy, że w sferach dyplomatycznych koalicji coś się knuje. Zważmy, że tymczasem zaszła zmiana prezydenta we Francji, że nowego prezydenta nazywa „Liberte“ „człowiekiem zdolnym do największych ustępstw wobec Niemiec“, że kandydatem na premjera jest Briand, że, jak doniósł już „Kurjer Lwowski“, można już odczuć pewną zmianę w stosunkach politycznych Francji do nas, więc niebezpieczeństwo z tej strony zupełnie jeszcze usunięte nie jest, pomimo głosów prasy, stających w naszej obronie. Podyktowała te ostatnie zapewne obawa przed porozumieniem angielsko - niemieckiem, które pozbawiłoby Francję wpływu na świat muzułmański i zagroziłoby nawet może jej panowaniu w Maroku.

Inne natomiast jest stanowisko prasy angielskiej. Nie ma tu nawet przemilczeń i niedomówień. Ziarno niemieckie na żyzną padło glebę. „Observer“ londyński, który w czasie wojny był wyrazicielem opinji najwybitniejszych mężów stanu angielskich, zajmuje stanowisko zupełnie wyraźne. Twierdzi on, że aliantom wobec wzrastającego niebezpieczeństwa bolszewicko-muzułmańskiego, wobec propagandy bolszewików w Azji, którzy na konferencje do Buchary zapraszają przedstawicieli Persji i Afganistanu, pozostają do wyboru dwie drogi: albo układać się z bolszewikami, co do niczego nie prowadzi lub użyć Niemców przeciw Rosji sowjetów. Za pomoc tę pragnie „Observer“ sowicie Niemcom zapłacić, pomimo zapewnień tych ostatnich, że „żadnej nie żądają nagrody“. (!) Mianowicie proponuje dostarczyć Niemcom surowców, obniżyć sumę odszkodowań wojennych, przyłączyć do republiki niemieckiej Austrję, a przedewszystkiem — i tu leży kamień węgielny całej tej polityki — pozostawić im Śląsk Górny. To jasne i otwarte, za pomoc Niemców przeciw bolszewikom ma zapłacić Polska, na razie Śląskiem, potem może wolnością i istnieniem swojem.

Miejmy nadzieję, że cyniczny projekt „Observer'a“ nie wyrażał opinji angielskiego rządu, niebezpieczeństwo porozumienia anglo-niemieckiego zostało odsunięte może przez konferencje ostatnie ministra Patka z Lloydem George'm. Po raz pierwszy bowiem od początku wojny potrafił minister Patek zainteresować premiera angielskiego dla spraw Polski do tego stopnia, że Lloyd George zaprosił go na specjalną naradę. Może więc do sił naszych większego zaufania nabierze i zamiast w Niemczech, będzie wolał szukać oparcia w Polsce. Ktoby sobie premjera angielskiego wyobrażał jednak jako Anglika konsekwentnego aż do końca w swej prostolinijnej polityce ten gruboby się omylił. W jego moralnej ani fizycznej osobie nie ma zgoła elementu anglosaskiego. Anglicy sami nazywają go „nieuchwytnym zwodniczym Celtem“. Postać jego krępa o głowie celtyckiego barda z rozwianym włosem, ma coś lisiego w sobie. Nieuchwytność i zwodniczość owa przebija się też w polityce, którą opanował niezłomną swoją wolą. Nie można powiedzieć, czy w polityce angielskiej nastąpi trwały zwrot polonofilski. Miejmy nadzieję, że tak. Z Anglją łączy nas szereg interesów wspólnych, a nie dzieli nas nic.

Nie mniej jednak zwróćmy wytężoną uwagę na krecią robotę Niemiec, dążącą do naszej zagłady i do osamotnienia zupełnego Polski; w tych wysiłkach pomagają im niezmordowanie wszelkie czynniki reakcyjne Rosji. Czy odsunięcie się koalicji od udziału w konferencji państw bałtyckich nie należy położyć na karb owych intryg, na razie niewiadomo. Baczmy, by polityka zachodu, nie poszła po myśli dwóch odwiecznych wrogów naszych, by nie wytrącono nam z ręki dyplomatycznym podstępem tego, co zdobyliśmy wiekowem cierpieniem, pracą i ofiarnym czynem.

L. C.

O naszą politykę zagraniczną.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 28. stycznia 1920.

Dziś przedpol. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. St. Grabskiego. P. Grabski oświadczył, à propos wyjazdu naglego p. Liebermana, że on sam zwracał się kilka razy do rządu, aby przyspieszył przyjazd min. Patka, niestety to się dotąd stać nie mogło, bo p. Patek musiał nagle wyjechać do Londynu. Obecny pobyt p. Patka za granicą ma zadanie ściśle informacyjne, żadne ważniejsze decyzje tam nie zapadną, bo p. Patek otrzymał instrukcje, aby nic nie załatwiać bez komisji spraw zagranicznych i Sejmu.

Przyjazd p. Patka z Paryża oczekiwany jest na niedzielę.

Na temże posiedzeniu wyłoniła się krótka dyskusja na temat naszej polityki emigracyjnej. Poseł J. Dąbski podniósł straszną niedolę naszych wychodźców, wracających do Polski. Sam widział w Paryżu na dworcach po parę tysięcy wychodźców Polaków, od dwu tygodni oczekujących na pozwolenie przejazdu przez Szwajcarję. W Del na granicy francusko - szwajcarskiej stale wala się na dworcu po kilkuset emigrantów. Ludzie ci tracą tysiące marek po drodze, są oszukiwani i okradani na każdym kroku. Połowa oszczędności amerykańskich idzie na marne z braku opieki państwowej nad wracającymi do kraju. A przyjazd zapowiada się masowy, bo do władz polskich w Ameryce wpłynęło już 60.000 podań o powrót do Polski. Ponieważ rząd polski w tym kierunku mało zrobił, mówca proponuje, aby wszystkie wnioski odnoszące się do emigracji oddać jednemu referentowi, któryby wespół z rządem opracował plan reemigracji z Stanów do Polski pod opieką rządu.

Po krótkiej dyskusji referaty przydzielono posłom Rączkowskiemu i Załusce.

Postanowiono tej sprawie poświęcić jedno posiedzenie.

Na najbliższem posiedzeniu w nast. tygodniu min. Patek wygłosi expose o sytuacji zagranicznej w związku z ostatnimi wypadkami.

Wybory do konstytuanty litewskiej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 28. stycznia 1920.

Wybory do konstytuanty litewskiej odbędą się dnia 14. i 15. kwietnia b. r. „Echo Litwy“ pisze w tej sprawie: „Słyszeliśmy, że kilku **Litwinów wileńskich** (!), pochodzących z Kowieńszczyzny i Suwalszczyzny ma zamiar kandydować na posłów ze swych stron rodzinnych. Uważamy to za wielcy dodatni objaw, gdyż tacy **dwudzielnicowi** (!) działacze będą stanowili pewien rodzaj łączników pomiędzy **obu częściami Litwy**“.

Litwini ciągle więc zaliczają Wilno do miast litewskich mając tam 2 prc. mieszkańców.

Sprawa deputatów oficerskich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27. stycznia 1920.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej płk. Litwinowicz odpowiadał na interpelację w sprawie **deputatów wojskowych**. Obecny deputat oficerski jest mniejwięcej równy temu, co dostaje żołnierz i w skład deputatu miesięcznego wchodzą obecnie: 15 kg. mąki, 9 kg. mięsa, 2 kg. tłuszczu,

Z teatru.

„Fantazy“, dramat w pięciu aktach Juljusza Słowackiego.

I.

Z miłością i czcią wymienia się tytuł dramatu i nazwisko autora w nagłówku, a z lękiem i pewną gorączką przystępuje się do pisania o dziele, w obawie, czy pióro nie będzie zbyt ciężkie, słowa za niezdarne, uczucie, fantazja, myśl za mało lotne, by ująć choćby niedokładnie lotność, poezję, głąb i subtelność charakterów, prawdę i muzykę uczuć, świetność barw, lekkość nieumyślną i fantastyczną akcji wystawionego dziś, wielkiego na prawdę dzieła *).

Każdy prawie dramat Słowackiego jest odrębnym, zamkniętym w sobie organizmem, światem o właściwym jedynie danemu dziełu tonie i barwie uczuć, myśli, charakterów, nastroi. Ponura czerwień „Balladyny“, kolor krwawy i biel „Lilli Wenedy“, melancholijny fjolet „Horsztyńskiego“ — oto barwy bezcennych wspomnień, które po dramatach tych pozostają w duszy.

„Fantazy“ — ta romantyczna satyra na romantyzm (bo cechą romantyzmu — jak to określił Fryderyk Schlegel — jest wyzwalanie się, wynoszenie się ponad siebie samego), ten dramat dusz prostych i pięknych, komedja sentymentów i myśli skrzywionych i chorych — mimo pojemności tematu, mimo bogactwa i różnorodności poetyckich pierwiastków — jest pierwiastkiem nowym, samorodnym i spoistym.

Z słów niewielu, bezpośrednio przyrodę malujących, z woni, która całość przenika, z charakterów, które po tej ziemi podolskiej około roku 1841 stąpały, wyrasta obraz Polski kresowej, wizerunek społeczny, kulturalny i etyczny tych sfer, które wówczas świadomą część życia polskiego stanowiły.

Do dworu bankrutującego hrabstwa Respektów los dramatyczny, chochlik kapryśny i fantastyczny, ludzi sprowadza najrozmaitszych, zadaje rany i ból, wyrządza figle i psoty — i całość życia stawia nam przed oczy.

Oto do tych arystokratów - bankrutów, u których z pod przeźroczystej zasłony pozorów wygląda strach przed nędzą, uniżoność, wyrachowanie, zjeżdża hrabia Fantazy, Fantazjusz, Fanio, odrośl dziwna magnackiego rodu, późnego romantyzmu przedstawiciel, hrabiego z „Pana Tadeusza“ powinowaty, hr. Henryka z „Nieboskiej komedji“ brat, działający na mniej niebezpiecznym terenie, Zygmunta Krasińskiego „alter ego“. Wątły, mały, pomięty jak „perła kałakucka“, o głowie fantazją rozgrzanej, bez woli i uczuć silniejszych i trwalszych, szyderczo często krzywiący usta, gdy dłoń niecierpliwa usunie pontyfikalną szatę poezji, a słowo brutalne dotknie się rzeczywistości — on, Fantazy, bogaty, bez gruntu w duszy, bez miejsca w życiu, igraszka losu i własnych przywidzeń i zachceń.

Jakże subtelny i wielostronny jest stosunek Słowackiego do tego — brutalnie mówiąc — duchowego garbusa, do tego wielkiego i jedynego w literaturze polskiej typu! Towarzyszy mu na jego spacerach niezwykłych, uśmiecha się i kłuje, ale widzi niemoc tej duszy, widzi jej łudzenie się samą sobą, przysłuchuje się pięknu jego słów, które chwilami samego poetę ponoszą.

Dwie córki u hrabstwa Respektów: Djana, biały, dumny i smutny posąg dziewiczy, przed którym pióro poety jakby się cofało w onieśmieleniu i zachwycie — i druga, Stella, na pół jeszcze dziecięcy szczebiot serca prostego, wielkiego — i tem prawdziwie poetycznego. — Po rękę Djany przyjechał Fantazy, pół miljonem mający za nią ojcu zapłacić. Fantazy, muzą swą romantyczną, hrabiną Idalją, znudzony, nie wiedzący sam, czego chce i co poszukuje.

Omylne były jego rachuby. W ślad za uciekinierem zjawia się Idalja, wspaniała reprezentantka kobiety romantycznej; tęsknota i uczucia niezaspokojone objęły jej serce, a serce udzieliło ich głowie — typ o tyle od Fantazego szczerszy, pełniejszy i bardziej jednolity. Przyjechała — rozbić małżeństwo.

W tym świecie „ludzi rachunku“ i romantyków późnych inne pojawiają się postacie, o innej wadze duszy. Oto Jana, narzeczonego Djany z czasów osiedlenia na Syberji, Jana powstańca i sybiraka, przywozi ukradkiem stary major rosyjski, liberał i były konspirator, rodem czerkies, Woldemar Hawryłowicz, dusza jak złoto, szczera, prosta i oddana, artystycznie jedna z najpiękniejszych postaci. Jan, major, Stella — oto świat nowych, pełnych ludzi, w których myśl i czyn, rozum i uczucie w pełnej pozostają harmonji; jako charaktery jednolici, prości, harmonją wewnętrzną poetyczni, jako postacie poetyckie zaś przedstawiciele cudownego, niedocenionego realizmu Słowackiego.

W postaciach tych, w całym tym zakątku

*) Na dwa dni zaledwo przed premjerą zapowiedział komunikat „Fantazego“. Spóźnienie to wychodzi na szkodę teatru i publiczności. Publiczność i recenzenci nie mają czasu - mimo najlepszej woli — do przygotowania się na dzieło, które przygotowania poważnego wymaga. Dlatego uwagi niniejsze, z konieczności w szybkiem tempie przygotowane, pomyślane i napisane, nie roszczą sobie pretensji do wyczerpania i objęcia tak niesłychanie bogatego tematu.

7 kg. kaszy, 15 kg. ziemniaków, 1 1/2 kg. marmelady, 3 kg. cukru, 1/2 kg. kawy, 1/3 kg. cykorji, 600 sztuk papierosów, dalej pewne ilości soli, włoszczyzny.

Żona oficera pobiera taki sam deputat jak oficer. Na każde dziecko przypada pół deputatu oficerskiego.

Nad tem sprawozdaniem rozpoczęła się szeroka dyskusja, w której podnoszono, że deputaty oficerskie są za duże, którego np. oficer z żoną i 3 dzieci zjeść nie może. Skarżono się, że oficerowie deputaty swe sprzedają, co się nie godzi z honorem oficerskim. Wśród szerokich kół ludności budzi się niechęć do oficerów wskutek tego, że oficerowie są pod względem aprowizacji najlepiej uposażoną klasą w Polsce, gdy często chleba nawet na kartki dostać nie można.

Pułk. Litwinowicz odpowiedział, że obecnie rada ministrów zastanawia się nad regulacją sprawy deputatów i że w krótkim czasie deputaty zostaną nieco zredukowane.

Wyłoniono komisję osobną z komisji wojskowej (pp. Anusz, Bigiński), która się ma porozumieć z główną intendanturą co do wysokości deputatu.

Następnie odbyła się poufna dyskusja nad sprawą zaopatrzenia armji.

Utrapienia prasy polskiej.

W licznych artykułach podnosiliśmy już utrapienia prasy polskiej, które coraz bardziej utrudniają egzystencję dzienników. Utrapienia te, które rozpoczęły się w początku wojny, stają się coraz większe i dają się prasie polskiej bardziej we znaki, aniżeli prasie obcej na całym świecie.

W pierwszych 5 latach wojny prasa polska, wychodząca na ziemiach polskich pod obcemi zaborami miała do czynienia z wrogiemi rządami, którym nie nie zależało na egzystencji tej prasy — obecnie pod rządem własnym niestety prasa nasza nie znajduje także należytego poparcia i zrozumienia groźnej sytuacji.

Interesy prasy polskiej we wszystkich dziedzinach ignorowane są przez czynniki decydujące a starania prasy polskiej nie znalazły dotychczas uwzględnienia. Liczne memorjały, interwencje delegacji rozmaitych i uchwały zjazdów dziennikarskich konsekwetnie były ignorowane. Prasa polska gorzej była traktowaną, aniżeli najrozmaitsze przedsiębiorstwa prywatne i nie chciano tego zrozumieć że tu chodzi także o interes publiczny.

Stwierdziliśmy już niejednokrotnie, że sytuacja prasy polskiej staje się coraz bardziej katastrofalną i że jeżeli rząd podług możności nie pójdzie prasie na rękę — większa część prasy polskiej skazaną zostanie na zagładę. A stanie się to w chwili, kiedy rozrost tej prasy leży w interesie publicznym, w interesie państwa polskiego, a szczególnie egzystencja prasy na kresach polskich i w ziemiach, zajmowanych obecnie przez wojska polskie w Poznańskiem i na Górnym Śląsku.

Obok katastrofalnego braku papieru i olbrzymich cen tegoż i szalonych wprost kosztów wydawnictwa, wywołanych ogromną podwyżką cen druku i innych wydatków cała prasa polska narażona jest na ciągłe utrapienia z powodu niedomagań pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Sfery decydujące przyrzekały naprawę stosunków — dotychczas jednak skończyło się zawsze tylko na obiecankach — stwierdzamy, iż pomimo nieustannego upominania się, nie uwzględniono zupełnie naszych postulatów, których słuszności nikt nie kwestjonował.

Prasa niemiecka podnosi w ostatnich czasach wielkie larum z powodu ponownego podrożenia w Niemczech papieru i domaga się od rządu niemieckiego pomocy natychmiastowej, wykazując, iż egzystencja prasy niemieckiej leży w interesie państwa i narodu niemieckiego.

W artykule wstępnym „Berliner Tagblattu“ pt. „Die Not der deutschen Presse“ podnoszą jako rzecz niesłychaną, że kilo papieru rotacyjnego, które przed wojną kosztowało 20 fen., kosztuje obecnie 2 marki, a więc 10 razy tyle i zaznaczają, że podwyżka ta grozi prasie niemieckiej katastrofą. Z cyfr powyższych wynika, że stosunki w Niemczech są w porównaniu ze stosunkami naszemi, sielankowemi, gdyż u nas podskoczyły ceny papieru nie 10-ciokrotnie — lecz 40-ciokrotnie. Kilo papieru, które kosztowało w Małopolsce przed wojną 28 hal., kosztuje obecnie we Lwowie z dostawą 10 kor., a w paku dalеko drożej. Zdobycie papieru u nas w porównaniu do Niemiec jest o wiele trudniejszem, gdyż u nas nie ma kontyngentowania papieru, które jeszcze dziś obowiązuje w Niemczech.

Papier, zdobywany przez nasze wydawnictwa w fabrykach krajowych, których ceny są kontrolowane, wynosi więc 40 razy, co przed wojną — papier ten jest jednak bardzo trudno zdobyć — uzyskanie go w ilości zupełnie nie wystarczającej uważa się za rodzaj łaski podczas gdy papier nabywany w pasku jest o wiele droższy, a nabywany w fabrykach finlandzkich dochodzi już do 20 kor. za kilo. Nie tylko cena papieru u nas jest tak bajecznie wysoką, o wiele wyższą, aniżeli na całym świecie — dotyczy to także cen druku farby, materjału do stereotypii, węgla, gazu, elektryki, olejów etc. Płace personalu podniosły się także bardzo z racji uwzględnieniu szalonej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, które u nas podskoczyły bardziej, aniżeli gdziekolwiek indziej.

W porównaniu z prasą niemiecką położenie naszej prasy jest o wiele gorsze także dlatego, że prasa niemiecka, zamieszczająca codziennie na kilku lub kilkunastu kolumnach bardzo drogie inseraty ma z tego olbrzymie dochody, podczas gdy w Polsce — gdzie handel i przemysł nie jest tak rozwinięty, jak w Niemczech — pisma z działu inseratowego stosunkowo nieznaczny mają dochód.

W Niemczech czynniki decydujące zajęły się położeniem prasy, a dowodem tego, iż komisja podatkowa zgromadzenia narodowego uchwaliła jednomyślnie wniosek następujący:

„Rząd zechce bezzwłocznie zbadać, czy podrożenie kosztów wydawnictwa dzienników, a szczególnie papieru i płac, naraża potrzebną w interesie narodowym egzystencję poważnej i ekonomicznie niezależnej prasy i czy wymagane jest zarządzenie specjalnych środków“.

Taką uchwałę powzięto w Niemczech, gdzie nie doszło jeszcze do tego naprężenia, co u nas, gdzie napięcie cen nie jest ani w porównaniu tak wielkie, jak u nas i gdzie nie ma ciągłe strejków drukarskich które u nas są ciągłe na porządku dziennym, tak jakby wydawnictwa pism polskich opływały w dostatkach i Polska była eldoradem dziennikarskiem.

Prasa niemiecka domaga się w pierwszym rzędzie od rządu większego przydziału węgla dla fabryk papieru, a dalej aby rząd z lasów rządowych po cenach tanich dostarczał drzewa, potrzebnego do wyrobu papieru rotacyjnego. „Berliner Tagblatt“ idzie nawet dalej i domaga się, aby te prowincje niemieckie, które nie posiadają lasów państwowych, a więc nie mogą dostarczyć drzewa na wyrób papieru gazetowego, dostarczać musiały przypadającą na nie część daniny w gotówce. Dalej domaga się „Berliner Tagblatt“, aby rząd niemiecki celem ułatwienia egzystencji pism niemieckich obniżył znacznie taryfę opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych dla dzienników, a dalej, aby dzienniki, utrzymujące własnych korespondentów w centrach zagranicznych, mogły prowadzić z nimi rozmowy telefoniczne bezpłatnie — wołać ich z Berlina, Lipska, Frankfurtu etc. i w taki sposób oszczędzić miljonowe kwoty, gdyż telefoniczne rozmowy z zagranicą, w uwzględnieniu stosunków walutowych pochłaniają obecnie kwoty miljonowe.

Byłby najwyższy czas, aby nasze sfery decydujące, a przedewszystkiem ministerstwo zechciałoby zająć się sprawą rozpaczliwego położenia prasy polskiej. Podkreślamy, że sytuacja staje się z każdą chwilą groźniejszą. Oby zainteresowanie się tą sprawą, zbadanie stosunków i interwencja nie przyszły za późno — tak, jak się niestety, nierzadko u nas zdarza.

---

twórczości poezja z zewnątrz przechodzi do wnętrza, do dusz. Cudowną jest biel, nakreślona dłonią, która najświetniejsze barwy wywołać potrafi. Cudowną prostota słów i dźwięków u mistrza, który najwspanialsze dźwięki i słowa ma na zawołanie. Wezbrany nurt wewnętrznej poezji przepływa pod tą skromną zdawałoby się powierzchnią. Niematerjalna prawie, święta harmonja przemawia z tych postaci i słów. Gdy mamy przed sobą najpiękniejszy objaw tego poetyckiego realizmu Słowackiego — fragment „Złotą czaszkę“, te sceny w stancyjce, piekarni, na mogiłkach, to mamy wrażenie, że lada chwila rozwieje się przejrzysta zasłona za sceną i świat widzialny połączy się z niewidzialnym.

Bezbronne są, zdawałoby się i na zgubę oddane w świecie ludzi rachujących i „niepoprawnych romantyków“ te postacie bez trwogi i fałszu, Jan czyni ofiarę ze swej miłości — dla szczęścia Respektów. W cudownej do głębi duszy wzruszającej scenie umiera samobójczo major, by uratować życie Fantazemu, który inaczej życie by sobie odebrać musiał — ku rozpaczy hrabstwa Respektów. Rzewność, cichość i świętość tej śmierci nie wiele ma sobie równych na świecie — poza zgonami duchów pokrewnych — Nicka, Horsztyńskiego. A poświęceniem w tej walce — nakreślonej przy pomocy najpyszniejszych sytuacji, barw najwspanialszych i najbardziej harmonijnych, słów najbardziej dźwięcznych i najcichszych — zwyciężają ludzie „nowi“ ludzie „prości“. Nad umierającym majorem, na jego prośbę ostatnią, za przyzwoleniem Respektów zaręcza się Jan z Djaną. Fantazy ha razie wraca do Italji. Perypetji tych walk streszczać nie będę. Kto chce, niech przeczyta. Kto chce, niech zobaczy!

Dr. Włodzimierz Jampolski.

Lwów stolicą naftową.

Parę uwag na wstępie: Dlaczego w Towarz. Politechnicznem, tej kuźni myśli i projektów, które częstokroć przeobrażają się w realne czyny, zbiera się na posiedzeniach tak mało osób z poza sfer inżynierów i prawników. Zastanawiać to musi każdego, kto częściej bierze udział w tych zebraniach, że właśnie brak jednostek ze sfer kupców, czy przemysłowców, gdy się omawia sprawy tak niezmiernej wagi, jak n. p. odbudowę przemysłu na kresach wschodnich i t. p. Tak było i wczoraj gdy inż. Wieleżyński rozwijał znaczenie zagłębia borysławskiego dla Polski, a specjalnie dla Lwowa i wysunął z tego następnie odpowiednie wnioski. Inż. Wieleżyński wprowadził nas w zawrotny świat cyfr. Borysław wraz z Tustanowicami, Mraźnicą, Popielami, produkuje naftę od blisko 70 lat. Wydobyto blisko **dwa miljardy wagonów ropy i kilkadziesiąt miljardów metrów kubicznych gazu ziemnego.** Co za bogactwo! Lecz pamiętajmy, że w tym samym Borysławiu jest **95 prc. obcego kapitału.** I że dziś jeszcze Francja i Angija gwałtownie wprowadza tu swój kapitał.

A przecie przemysł naftowy powstał z ręki polskiej i polska wyłącznie ręka rozwijać go poczęła. Gdy po pewnym czasie świat zasłyszał o tej tryskającej nafcie, która daje miljony, wówczas zaczęto się tą naftą polską szerzej interesować. Borysław uważano za Clondycke, gdzie należy zarobić porządnie i dużo, każdy ekonom chciał zostać odrazu miljonerem. Rafinerzy obok producentów zarabiali miljardy. Każdy myślał o sobie, byle jak najwięcej mieć, a czy tam robotnik zmarnuje życie, pracując w najstraszniejszych warunkach, no to nie było ani czasu, ani komu myśleć.

Powstawały stowarzyszenia, rozmaite naftowe spółki, które w znacznej ilości za siedzibę obrały sobie Lwów, potem jednakowoż zaczęły odpływać do Wiednia. Zła komunikacja ze światem, tak kolejowa jak telefoniczna były jednym z powodów tej emigracji do stolicy Austrji. Lecz z Wiednia z natury rzeczy organizacje naftowe muszą się przenieść do kraju i oto teraz dla Lwowa otwiera się możność scentralizowania u siebie spółek naftowych.

Jakżeż to uczynić?

Miasto powinno dla spółek naftowych dać zwolnienie od podatków przynajmniej na lat 5, jak to się dzieje z kamienicami. Powinno czynić zabiegi o przeniesienie państwowego urzędu naftowego do Lwowa. Starać się o stworzenie najlepszej komunikacji kolejowej i telefonicznej z Borysławiem, oraz popierać dążenia mieszkańców Borysławia w kierunku stworzenia tam siedziby ludzkiej kultury w szczególności budowy dróg, mieszkań i szkół.

O szkołę realną i przemysłową w Borysławiu powinien się wystarać Lwów, aby z niej wychodziły zastępy młodzieży, któraby studja kończyła w lwowskiej politechnice, a następnie dalej z zapałem pracowała dla rozwoju przemysłu naftowego, wśród którego wyrosła.

Jak wielkie zaś jest znaczenie przemysłu naftowego dla Polski świadczy wymowny fakt, że

jedną trzecią część z ogólnej produkcji ropy możemy wysyłać za granicę, skąd otrzymamy obcy pieniądz, tyle więcej w tej chwili wart od naszego.

O strasznych stosunkach wśród jakich żyje robotnik borysławski mówił inż. Gąsiorowski jako najstarszy „borysławczyk" jak się wyraził. Robotnik borysławski mieszka w norze, brak mu światła i wody i najprymitywniejszych wygód. Z Borysławia musi się robotnika wyprowadzić w najbliższą okolicę, postawić mu dom, szkoły, szpital, kościół. Bo tak, jak dziś jest, robotnik mazurski, najlepszy robotnik na świecie, musi z Borysławia emigrować. Bez poprawy stosunków wśród robotników nie będziemy mieli wpływu na nasz przemysł. Państw. urząd naftowy, który obecnie podlega ministerstwu skarbu powinien być poddany — zdaniem mowcy — ministerstwu handlu i przemysłu.

Przemawiali jeszcze p. dyr. Rybicki, Barwicz. Krzyszkowski i inni i wszyscy zgodnie podnosili konieczność sanacji stosunków w piekle borysławskiem, oraz korzyści jakie dzielnica nasza odniesie, jeżeli Lwów stanie się stolicą naftową.

(ar).

Komisja konstytucyjna oświadcza się za senatem z ograniczonemi kompetencjami.

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego poseł ks. arcyb. Teodorowicz (nar. zj. lud.) przed rozpoczęciem obrad zwrócił uwagę na nieścisłe, a nawet wręcz nieprawdziwe sprawozdanie o jego przemówieniu w komisji konstytucyjnej. P. Skarbek (nar. lud.) domagał się wprowadzenia stenograficznych protokołów z obrad komisji. Przewodniczący oświadczył, że porozumie się z konwentem seniorów. W głosowaniu nad sprawą wprowadzenia senatu wnioski pp. Niedziałkowskiego (soc.) i Poniatowskiego (wyzwol.), żądające jednoizbowości, odrzucono. P. Poniatowski zgłosił votum mniejszości.

Ustalono nazwę „Senat" i przyjęto w myśl projektu rządowego, że senat winien zwrócić sejmowi przekazane mu projekty ustaw ze swoją opinją najpóźniej do dni 60. P. Rataj (lud.) jako votum mniejszości zgłosił termin 30-dniowy. Uchwalono, że powtórna uchwała sejmu odrzucająca ewentualne zmiany, proponowane przez senat, zwykłą większością głosów, jest ostateczną. Wnioski, żądające większości kwalifikowanej, upadły. Ustalono, że senat składa się z 70 członków wybranych przez sejm z poza sejmu, po jednym przedstawicielu z każdego województwa, po jednym przedstawicielu 6 większych miast, a to: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna, ogółem 24 członków, dalej z 5 przedstawicieli episkopatu katolickiego, 3 przedstawicieli wyznań innych, 13 przedstawicieli wyższych uczelni, prezesa sądu najwyższego i prezesa najwyższego trybunału administracyjnego. P. Rataj (lud.) zgłosił wniosek dotyczący składu senatu, jako projekt mniejszości. Senatorowie wybierani są na czas trwania sejmu.

Zakładnicy polscy wracają.

Warszawa. (PAT.) Drugi transport zakładników naszych z Moskwy w liczbie 271 osób przybył już do Mińska. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest 29. b. m. wieczorem.

Rokowania czesko-austrjackie.

Praga. (PAT.) W piątek przyjeżdża do Pragi delegacja austrjacka celem kontynuowania obrad rozpoczętych w swoim czasie w Pradze.

Walki bolszewickie.

Moskwa. (PAT) Komunikat bolszewicki z 22 stycznia. W reżeckim rejonie trwają uporczywe walki. W rejonie Mozyrza pomyślne dla nas walki na linji kolejowej na wschód od stacji Ptycz. W kierunku Szepetówki oddziały nasze toczą bój pod Czudnowem (50 wiorst połnocny zachód od Berdyczowa). W kierunku Jelizawetgradu nacierający na Nowomirgorod nieprzyjaciel został odrzucony na południe od tej miejscowości.

Moskwa. Komunikat oficjalny z 23 stycznia. Front zachodni. Na odcinku narwskim około 100 dezerterów z armji południowo-zachodniej zgłosiło się w naszych okopach. 20 do 40 wiorst na południowy wschód od Umania, wojska czerwone zajęły szereg miejscowości.

Radek powrócił do Rosji.

Warszawa. (PAP.) Radjo z Moskwy. Znany bolszewik Radek-Sobelsohn powrócił z Berlina do Moskwy dnia 26. b. m. Podróż jego przez terytorjum polskie odbywała się pod nadzorem wojskowym.

Dowiadujemy się, że władze polskie zezwoliły na przejazd Radka-Sobelsohna w związku z całokształtem układu polskiego Czerwonego krzyża z bolszewikami o zwot zakładników. W szczególności od powrotu Radka Sobelsohna uzależniony był powrót arcyb. ks. Roppa, ks. Munbyermanna i br. Dangla.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT) WBK Wybranych zostało między innymi 69 członków zjednoczenia chrześcijańsko-narodowego, 60 członków partji małych rolników. W 27 okręgach odbędą się wybory uzupełniające.

Zamach bolszewików bułgarskich.

Kraków. (PAT.) Radjo z Moskwy. W Filipopolu przyszło do walk ulicznych między bolszewikami a wojskiem rządowem, podczas których padło 120 ludzi.

CLEMENCEAU JEDZIE DO EGIPTU.

Wiedeń. (Pat.). B. K. Paryż. Clemenceau zakupił miejsce na parowcu „Lotos" celem podróży do Egiptu. Podróż nastąpi 3 lutego.

Trybunał międzynarodowy Ligi narodów.

Wiedeń. (PAT) BK Wedle „Sun" z Waszyngtonu, najbliższe posiedzenie rady Ligi narodów odbędzie się w Londynie 10 lutego b. r. Ma być utworzony stały międzynarodowy trybunał.

Rząd chiński nie chce rokować z Japonją.

Wiedeń. (PAT.) Wedle nowojorskich Times donoszą z Pekinu, że rząd chiński odmówił rokowań z Japonją w sprawie Szantungu, ponieważ byłoby to równoznaczne z uznaniem traktatu wersalskiego.

—o—

Marka niemiecka spada, polska idzie w górę.

Poznań. (Pat.) Ze wszystkich większych miast niemieckich nadchodzą wiadomości o obniżaniu się kursu marek niemieckich na korzyść marek polskich. W Berlinie płacono ostatnio za 100 marek niemieckich 134 marek polskich.

—o—

Dymisja gabinetu portugalskiego.

Premier portugalski Fernandez Costa podał się do dymisji. Prezydent powierzył utworzenie gabinetu reprezentantowi umiarkowanych republikanów p. Barros Queiroz. Poraz pierwszy od istnienia republiki władza nie spoczywa w rękach partji lewicowych.

Z Rady miejskiej.

W nieopalonej, zimnej sali ratuszowej, odbywało się wczoraj kilkugodzinne posiedzenie Rady miejskiej. Galerje nie były tak szczelnie wypełnione, jak ubiegłego czwartku, jednak grupa mężczyzn, a nawet kilkanaście niewiast w chustkach na głowie przysłuchiwało się obradom niemal do końca. Przebieg posiedzenia był zupełnie spokojny.

Na wstępie radny Thullie przedłożył wnioski w sprawie opłakanych stosunków mieszkaniowych w naszem mieście, wskazując, że w Warszawie myślą o budowie domów dla funkcjonarjuszów państwowych, a u nas pod tym względem nic się nie robi. Mowca przedłożył następujące wnioski nagłe:

Rada miasta Lwowa wzywa prezydjum miasta, aby osobistą interwencją u władz wojskowych i cywilnych wystarało się, by budynki rządowe, przed wojną zaczęte, a bliskie wykończenia, zostały jak najprędzej wykończone, by w ten sposób władze opróżniły budynki prywatne.

Rada miasta Lwowa wzywa prezydjum, by poczyniło starania u rządu, aby tak, jak w Warszawie, podjął budowę domow dla funkcjonarjuszów państwowych.

Rada miasta Lwowa wzywa prezydjum, ażeby zwołało komisję mieszkaniową celem ukonstytuowania się.

Przewodniczący posiedzenia wicepr. dr. Stahl oświadcza, że w sprawie opróżnienia przez władze budynków prywatnych interwenjowało już prezydjum miasta, leez bezskutecznie, zapewnia przytem, że posiedzenie komisji mieszkaniowej zwołane będzie na sobotę.

R. Jakóbczyński poruszył myśl, aby wobec braku drobnej monety bilet tramwajowy z przesiadką kosztował 1 markę, na co wyjaśnia wicepr. dr. Stahl, że ze względu na brak fenigów sprawa opłat tramwajowych będzie w tych dniach uregulowaną.

UROCZYSTOŚĆ WEJŚCIA WOJSK POLSKICH NA BRZEG MORZA.

W dniu 5 lutego wojska polskie stanąć mają nad brzegami morza. Wydział powiatowy Sejmiku łomżyńskiego postanowił dzień ten odpowiednio uczcić. Wicepr. dr. Stahl odczytał pismo, nadesłane prze ten wydział do prezydjum miasta Lwowa. W piśmie tem zawiadamia wydział powiat. Sejmiku łomżyńskiego, że wysłał pisma do wydziałów powiatowych i Rad gminnych w całej Polsce, komunikując, iż w dniu 5 lutego, w dniu wejścia wojsk polskich na brzeg morza polskiego, urządza uroczyste posiedzenie celem zadokumentowania i wyrażenia radości z powodu spełnienia się sprawiedliwości dziejowej i przyznania Polsce praw do jej odwiecznych dziedzin, wybrzeży morskich. W dniu tym wydział powiat. Sejmiku łomżyńskiego uchwali zgromadzenie funduszu na flotę polską wojenną i handlową. Wydział apeluje do wszystkich Sejmików i Rad gminnych, aby historyczny ten dzień również godnie uczcili.

Członkowie reprezentacji miejskiej przyjęli oklaskami pismo powyższe do wiadomości, a wiceprez. dr. Stahl oświadczył, iż prezydjum porozumie się z klubami co do sposobu uczczenia tej chwili, zwłaszcza że w dniu tym odbędzie się czwartkowe posiedzenie Rady.

Z PORZĄDKU DZIENNEGO

załatwiono pośpiesznie, niemal bez dyskusji sześć spraw, między innemi przeprowadzono drugą uchwałę co do podwyższenia opłaty wodociągowej, oraz podatku czynszowego i dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Dłuższy referat w sprawie rokowań z rządem o objęcie kosztów szkolnictwa ludowego we Lwowie na swój rachunek wygłosił r. dr. Próchnicki. W dyskusji przemawiali rr. dyr. Kwiatkowski i Wojtów. Wnioski, postawione przez nich w sprawie opałowej, odesłano do Magistratu, zaś wniosek o przyjęcie nauczycielstwu lwowskiemu z pomocą w formie dodatku gminnego z własnych funduszów, przekazano do regulaminowego traktowania.

Nastąpiło krótkie posiedzenie tajne.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Martyny p.; gr. kat. Antonya Wel. Jutro rz. kat. Piotra z Noli; gr. kat. Aftanazya. Wschód słońca 7·39, zachód 4·52.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek „Lyzistrata", operetka.

W sobotę o 3 popoł. „Wąsy i peruka", komedja w 3 akt. J. Korzeniowskiego — o 7 wieczór „Traviata", opera w 4 akt. Verdiego.

W niedzielę o 3 popoł. „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Konicza — o 7 wiecz. „Fantazy", dramat J. Słowackiego.

W poniedziałek o 3·30 popoł. „Murzyn", komedja — wiecz. o 7 „Róża Stambułu", operetka.

We wtorek „Tosca", opera.

—o—

We Lwowie.

— **Każdej nocy to samo.** Telefon między Krakowem a Warszawą przerwany.

— **Żądania nauczycielstwa lwowskiego.** Na zebraniu nauczycielstwa szkół powszechnych we Lwowie uchwalono domagać się. 1) wypłaty równoważnika pienięźnego za opał za 6 mies. okres. t. j. po koniec grudnia ub. roku, biorąc za podstawę przy obliczaniu trzy paleniska; 2) dostarczenia opału w naturze na rok bieżący, przyjmując jako minimum 2 pokoje z kuchnią.

— Koło muzyczne urządza w sobotę 31 bm. w małej sali gal. Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzny 7) wieczór Paderewskiego. Odczyt wygłosi prof. Lesław Jaworski; utwory fortepianowe odegra pni H. Ottawowa, pieśni polskie i francuskie odśpiewa p-na H. Kornellanka przy akompaniamencie p. M. Hoszowskiej; sonatę skrzypcową odegrają pp. T. Mayer i E. Steinberger. Początek o godz. 7'30 wieczorem. Członkowie mają wstęp wolny i mogą wprowadzić gości za opłatą.

— **Szulerka we Lwowie.** Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na grasującą w mieście naszem szulerkę, która w bardzo licznych wypadkach stała się powodem wielu tragedji rodzinnych, a często zaprowadziła ofiary szulerki na ławy oskarżonych pod zarzutem łapownictwa i sprzeniewierzenia. Niestety stwierdzić musimy, że nawoływania prasy, nie wiele skutkowały. Szulerka grasuje coraz bardziej, głównie w pewnych kawiarniach, które wzbogacają się na szulerce, uprawianej przeważnie przez rozmaitych niebieskich ptaków. Pomimo wyłapania na gorącym uczynku — dotychczas nie słyszeliśmy o tem, aby któremukolwiek z kawiarzy odebrano koncesję i w taki sposób uniemożliwiono im dalsze prowadzenie tego karygodnego procederu. Rozzuchwala to coraz bardziej właścicieli rozmaitych mordowni szulerskich. Coraz więcej ofiar szulerki, o czem świadczą rozprawy sądowe, na których pokazuje się, że życie nad stan, hulanka, pijatyka, szulerka popchnęły ich na drogę zbrodni.

Przed kilku dniami dokonano po północy na rozkaz władz wojskowych rewizji w kilku kawiarniach lwowskich, którą przeprowadzili reprezentanci komendy placu, policji, urzędu walki z lichwą i członkowie M. S. O. W większej części kawiarń zastano wesołe towarzystwa z „damami" przy szampanie i kartach. Najgłośniej bawić się miano — jak donoszą pisma — w kawiarni Amerykańskiej, Mirażu i Imperialu.

Przypuszczamy, że tym razem nie skończy się na ukaraniu grzywną szulerów, lecz że przedewszystkiem pociągnięci zostaną do odpowiedzialności właściciele nor szulerskich, którym powinna być odebrana koncesja — aby nie mogli dalej zatruwać atmosfery.

W tak ciężkich czasach, jakie przeżywamy obecnie, nie mogą być tolerowane takie nory zepsucia i zabrać się należy radykalnie do wytępienia tego raka.

W Niemczech zabrano się poważnie do szulerów i utrzymujących szulernie. Świeżo uchwalona ustawa nakłada na szulerów i utrzymujących szulernie kary więzienia od pół roku i wzwyż i olbrzymie grzywny.

W Warszawie zamykają obecnie wszelkie lokale już o g. 10 wieczorem, a u nas wywołuje to słuszne zgorszenie i rozgoryczenie, że do rana otwarte są niektóre mordownie, w których utracjusze hulają, oddają się pijaństwu i szulerce.

Ludziska z powodu braku środków żywności przymierają głodem, z powodu braku węgla przebywać muszą w mieszkaniach nieopalanych, a tymczasem niektóre kawiarnie, restauracje i hotele pootwierane do rana na to, aby dać sposobność rozmaitym utracjuszom i hulakom za drogie pieniądze bawić się aż do utraty przytomności i trwonić pieniądze, zdobyte często w sposób kolidujący z ustawą...

Czy wobec braku opału nie jest wskazanem, aby na wzór Warszawy bezwarunkowo, bez żadnych wyjątków nie pozwalano po godz. 12 na otwieranie lokalów publicznych. Czy zachodzi rzeczywista potrzeba, ażeby w tych lokalach marnowano tyle światła i opału? Czy koniecznem jest i wskazanem w interesie publicznym, aby te lokale po północy były otwarte? Czy kto przestrzega, aby w nocy w tych lokalach nie odbywały się orgje i szulerka?

— **Postępowanie z towarami przywożonemi z zagranicy kolejami żelaznemi.** Rozporządzenie w tej sprawie ogłasza Dziennik ustaw Rządu polskiego Nr. 5. z 24. bm.

— **Parę złotych kolczyków z brylantami** wartości 100.000 kor. skradziono wczoraj właścicielce restauracji Rózi Eisensteinowej. Kolczyki skradziono z woreczka, który był schowany w restauracji. W tym samym schowku była też znaczniejsza gotówka, ale złodziej jej nie zabrał.

— **Beczkę szczeciny** wartości 10.000 kor. skradziono wczorajszej nocy z magazynu Adolfa Sterna przy ul. Jagiellońskiej l. 14. Kradzieży nikt nie zauważył.

— **Kradzież biżuterji.** Od sześciu miesięcy Bertoldowi Rapsowi, właścicielowi sklepu jubilerskiego przy ul. Legjonów, ginęły różne rzeczy. Złodzieja schwytać nie było można, jakkolwiek kradzieże dosięgały kilkudziesięciu tysięcy koron. Dopiero wczoraj udało się wpaść na trop złodzieja. Ajent policji Mulik stwierdził, że kradzieże popełniał praktykant Rapsa 12-letni Henryk Baumehl. Kradzione rzeczy dawał 14-letni mu Altenowi Witzmanowi, praktykantowi Maurycego Amtschlaga, czapkarza przy ul. Sykstuskiej 14 a. Witzmann rzeczy znów wręczał swemu ojcu, który je sprzedawał. Część rzeczy odebrano już, a spółkę złodziejską zamknięto w aresztach.

NAMIESTNICTWO reskryptem z dnia 5. grudnia 1910 L. 81655/6279. XII. zezwoliło panu Michałowi Knoppowi z Przemyślan **na zmianę nazwiska rodowego na „KNOPIŃSKI".** 716

Komunikaty.

Komisarjat Małopolski głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie (ul. Batorego 6) podaje do wiadomości interesowanych, którzy (niewłaściwie) wnieśli do Biura rejestracji roszczeń prywatno-prawnych do b. Skarbu austrjackiego zgłoszenia szkód i świadczeń wojennych, ze wszystkie te podania zostaną przekazane tworzącym się obecnie w kraju komisjom szacunkowym (komisja lwowska już urzęduje). Zatem zbędne są dopytywania się w komisarjacie o los tych zgłoszeń, jak również bezcelowe jest wnoszenie dalszych zgłoszeń do Biura rejestracji lub do komisarjatu, gdyż wszyscy poszkodowani będą musieli zgłaszać ponownie swe roszczenie z powodu szkód wojennych bez względu na to, że już przedtem to uczynili.

—o—

„Wieczorek Strzelecki". Przypominamy, że w niedzielę 1. lutego 1920 odbędzie się w salach Strzelnicy „Wieczorek Strzelecki". Niedoręczone zaproszenia i bilety wstępu można podjąć w firmie Stanisław Wierzbicki, ul. Halicka l. 4 i Alfons Uwiera, pl. Halicki l. 15.

Wydział Tow. Strzeleckiego.

—o—

DARY na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa złożyli na moje ręce przez Magistrat m. Lwowa: Kasyno narodowe 5000 k., I. Koło żyd. Mandolinistów 40 k., zaś na „Gwiazdkę dla żołnierza polskiego": J. E. E. Dawid Abrahamowicz 100 k. Ofiarodawcom składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Dowódca miasta i placu Pułkownik LINDA m. p. 718

—o—

Komitet „Rautu Prasy" odbył wczoraj ostatnie posiedzenie u p. prez. Neumannowej, na którem zapadły ostateczne postanowienia. Urządzone będą celem uniknięcia ścisku 2 bufety; jeden w tzw. cukierni obok małej salki, drugi w górnej sali bilardowej, którą Kasyno i Koło lit. art. wyjątkowo na „Raut Prasy" odstąpiło. Artystyczną wartość mają karnety na ten raut przygotowane. Mała salka będzie bardzo pięknie udekorowaną z uwzględnieniem użycia jej także na tańce. 739

. Karty wstępu wydaje od 4—8 wiecz. Sekretarjat Kasyna i Koła lit. art.

—o—

Pod maską. Na wieczór kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła lit. art., który odbędzie się w przyszłą sobotę 7. lutego, ilość kart wstępu będzie ograniczona. Bilety dla członków i ich rodzin wydawane będą we środę i czwartek 4 i 5. lutego, a w piątek 6. lut go dla go ci wprowadzonych. Komitet wieczoru od przyszłego wtorku będzie udzielał szczegółowych informacji, dotyczących grup i kostjumów. 739

—o—

Szopka plebiscytowa, której przedstawienie — budzące tyle zainteresowania — ubiegłej niedzieli nie przyszło do skutku, pokaże się nieodwołalnie dnia 1. lutego w niedzielę o godz. 5-tej popoł. w salach Kasyna i Koła liter. art. Będzie to zarazem ostatni wieczór kolędowy w tegorocznym sezonie — Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej — zaś w dzień przedstawienia przy kasie od godz. 3 popołudniu.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 196. We Lwowie, d. 29. stycznia 1920.

Karty cukrowe.

Magistrat zawiadamia P. T. mężów zaufania, że karty cukrowe na okres bieżący nr. 2 drugi przygotowane będą w biurach okręgowych w sobotę dnia 31. stycznia, celem rozdawnictwa między mieszkańców za ściągnięciem 10 halerzy od każdej kartki.

Z powodu przeniesienia biura okręgowego dzielnicy I-szej mogą P. T. mężowie zaufania tejże dzielnicy zgłosić się po odbiór kart w piątek dnia 30. bm. i w sobotę 31. popołudniu między godziną 4 a 7 w Centralnem biurze przy ul. Piekarskiej l. 11.

Zarazem wzywa się P. T. kupców, kierowników konsumów, oraz zakładów i instytucji, by podjęli karty pobory na cukier w XVII. B. departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11. II. piętro w następującym porządku:

dnia 31. stycznia kupcy
„ 3. lutego kierownicy konsumów
„ 4. „ „ zakładów i instytucji.

Karty cukrowe jak w poprzednich miesiącach muszą być opatrzone imieniem i nazwiskiem, adresem tudzież liczbą legitymacji spożywczej właściciela. Karty cukrowe re lizowane będą w racji po pół klg. na osobę po cenie 13 kor 4 hal. wraz z opakowaniem za 1 klg.

Zarazem uprasza się P. T. mężów zaufania, aby zechcieli zebrane od właścicieli realności karty zgłoszenia spisu ludności z dnia 20. stycznia przedłożyć bezzwłocznie w odnośnych biurach okręgowych i zagrozić właścicielom realności, że wstrzymane im będzie wydanie kart cukrowych w razie nieprzedłożenia powyższych wykazów.

Wreszcie podaje się do wiadomości, że termin ważności legitymacyj spożywczej, który upływa z dniem 31-go stycznia 1920 r. przedłuża się aż do odwołania.

Zdrada członków POW. w Stryju.

Z sali sądowej.

Lwów, 29 stycznia 1920.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy św. Tadeusz Huza komisarz namiestnictwa ze Stryja, który w listopadzie 1918 r. przez kilka tygodni ukrywał w swojem mieszkaniu osk. Varisellego, zeznał, że w styczniu Alfred Birkenmajer opowiadał mu, że Variselli został aresztowany i miał złożyć zeznanie obciążające na całą organizację, a więc i na świadka, skutkiem czego świadek, obawiając się następstw, uciekł z końcem stycznia ze Stryja. W czasie, gdy Variselli ukrywał się w mieszkaniu świadka, zachowywał się przyzwoicie robił jednak wrażenie lekkomyślnego, rozkapryszonego, niedojrzałego człowieka. Nudził się w mieszkaniu, chciał kilka razy uciekać, mówiąc, że sam odda się w ręce ukraińców. Świadek zauważył, że Variselli jest patrjotycznie usposobiony.

Św. Zygmunt Klarsfeld Szczerski, urzędnik magistratu w Stryju, członek POW., przechowywał w mieszkaniu swojem rozmaite papiery organizacji. W listopadzie zrobili ukraińcy rewizję i zabrali kartkę z nazwiskami członków POW., ukrytą za obrazem. Dnia 15. listopada został świadek aresztowany i siedział razem z Varisellim. Ułożyli się, aby zeznania obu były równobrzmiące. Bronili się tem, że na wypadek demobilizacji Austrji postanowili zawiązać w mieście milicję dla obrony przed rabunkami powracających żołnierzy. Prok. Szyjan mówił świadkowi, że znaleziono jeszcze dwa spisy nazwisk. Po dwu tygodniach świadka uwolniono, wraz z wszystkimi aresztowanymi. Dlaczego Variselli nie został wtedy wypuszczony, świadek tego nie wie. W Stryju powszechnie mówiono, że uciekł ze szpitala, a potem powtórnie aresztowano go w szpitalu, dokąd udał się z kryjówki u pp. Małaczyńskich. Dnia 30. stycznia świadka aresztowano ponownie i wywieziono do Tarnopola. Wywieziono wtedy 47 osób samych starszych poważnych ludzi na stanowiskach, wśród nich tylko 10 Peowiaków. Po powrocie z Tarnopola aresztowano świadka po raz trzeci 4. maja. Gdy świadka wtrącono do więzienia, wtrącono do celi Żarskiego. Klucznik przyniósł świadkowi jedzenie, a Żarskiemu powiedział, że nie dostanie jeść. Żarski wszczął ze świadkiem rozmowę, narzekał na ukraińców, wypytywał o broń itp. Świadek jednak już przedtem, na korytarzu zaobserwował pewien szczegół nieopatrznie przez Żarskiego uczyniony i miał się na baczności. Żarski widząc, że niczego nie wydobędzie, wyjął notes i odczytał, że świadek był w Sokole na zebraniu. Po zaprzeczeniu tego, Żarski zaprowadził świadka do innej celi i tam kazał uczniowi Medyńskiemu, mówić świadkowi do oczu, że był istotnie w Sokole. Świadek znowu zaprzeczył i dostał za to od Żarskiego w twarz. Drugi raz znowu w nocy w innej celi Żarski domagał się od świadka przyznania, na podstawie rzekomych zeznań jakiegoś osobnika że świadek był szefem sztabu generalnego. Po zaprzeczeniu te-

go, Żarski uderzył świadka kilka razy w twarz, potem począł go kułakować, aż wreszcie kazał żołnierzom wyłożyć go na ławkę i wymierzyć przeszło 20 kijów, przyczem jeden z żołnierzy kolanami wpakował mu się na kark. Trzeci raz gdy nie Żarski, lecz Teodorowicz przesłuchiwał świadka, wezwano Variselli go, który na wezwanie Teodorowicza powiedział świadkowi do oczu, że był raz na zebraniu u Varisellego. Świadek zaprzeczył mimo to, lecz Variselli więcej się nie odzywał. Stwierdza świadek, że na zapytanie Żarskiego, wystosowane do Varisellego, czy świadek był szefem sztabu, Variselli zaprzeczył temu. Teodorowicz po przesłuchaniu świadka, powiedział mu że już dosyć ma przeciw niemu dowodu, aby mógł zawisnąć na szubienicy i kazał mu iść do celi. Żarski pewnego razu powiedział do świadka: „już teraz nie potrzebuję ciebie, bo Hubal mi powiedział, kto był w „Sokole".

Św. Kazimierz Elstein kapral armji Hallera, poznał Varisellego w więzieniu. Gdy świadek sam był w celi wtrącono do celi Żarskiego, okutego w kajdany. Klucznik powiedział: „idź bandyto do bandyty". Żarski przedstawił się jako kurjer P. O. W. ze Stanisławowa. Mówił że ma wręczyć jakieś tajemnice Birkenmajerowi i dopytywał, czy świadek nie wie, gdzie on się obraca. Po kilku dalszych indagacjach świadek zorjentował się, że ma do czynienia z jakimś prowokatorem i powiedział mu: „nie ma takich głupich, którzy daliby się panu złapać". Na to Żarski odpowiedział: „przeciwnie, ja siedziałem z Variselim i udało mi się wszystko wydobyć od niego". Później przeniesiony został do celi, gdzie siedział Variselli i odrazu powiedział mu: „opinja publiczna posądza pana o zdradę, co pan ma na to do powiedzenia?" Variselli odpowiedział: „tak, tak, ale oni nie wiedzą wszystkiego dokładnie, gdyby byli w więzieniu, toby wszystkiego się dowiedzieli", poczem zaczął opowiadać szczegółowo o tem, jak Żarski siedział z nim w celi, przedstawiając się jako ofiara Ukraińców i o tem, jak Żarski powoli wydobywał od niego wszystko, co wiedział o P. O. W. Variselli dodał, że Żarski musiał to wszystko zapisywać, gdy Variselli położył się spać, aby później zrobić z tego użytek.

Gdy nastąpiły później masowe aresztowania, — świadek kombinował że to spowodował Żarski na podstawie tego, co wydobył od Varisellego. Świadek zauważył, że Żarski dbał o Varisellego, przynosił mu jedzenie, papierosy i ciastka. Variselli dzielił się tem ze świadkiem i z Marjanem Birkenmajerem, który siedział też w tej samej celi. Stosunek Varisellego do Żarskiego był poufały, mówili sobie przez „ty". Przez Varisellego uzyskał świadek u Żarskiego to, że go prędzej przesłuchano. Variselli wychodził często na kurytarz i konferował z Petrykiem i Żarskim rozmowa ta nie miała charakteru rozmowy więźnia z przełożonymi. Świadek nie przypuszczał, aby Variselli „wsypywał" rozmyślnie, uważał go za dzieciaka, nie umiejącego utrzymać języka za zębami. Stosunek poufały Varisellego z Żarskim uważał jako zżycie się więźnia z więźniem, bo gdyby nawet z największym zbrodniarzem siedziało się przez kilka miesięcy, to wytworzy się stosunek przez „ty".

Na zapytanie prok. maj. Grabskiego odpowiada świadek, że Variselli usprawiedliwiając się przed świadkiem, mówił: „cóżbym ja miał za cel zasypywać", skoro jestem już zasądzony na trzy lata".

Osk. Zakrzewską widywał świadek codziennie na dziedzińcu więzienia. Przychodziła do Żarskiego, przechadzała się z nim pod rękę. Pewnego razu, gdy sprowadzono do więzienia p. Fitlejową Żarski przy jakiejś sposobności powiedział, że jeżeli ona nie przyzna się do winy, poszle się do niej Zakrzewską.

Wkońcu na pytanie osk. Varisellego wyjaśnia świadek, że ciastka doręczane V., pochodziły od „Wisi", a papierosy czasem też od Żarskiego, który — trzeba przyznać — był dość usłużny i dla innych więźniów.

Św. Bronisław Petry oficjał starostwa w Stryju, aresztowany był w maju przez Ukraińców, jako podejrzany o to, że był komendantem kurjerów. Gdy świadek zaprzeczał winie, wtedy Teodorowicz przeczytał zeznania Varisellego, jakoby świadek był na zebraniu P. O. W. u Soboltów. Świadek na zebraniu nie był i Varisellego nie znał, prosił więc o skonfrontowanie z Varisellim, co nastąpiło. Teodorowicz przeczytał te zeznania i kazał Varisellemu poznawać Petry'ego, albowiem siedział on w kancelarji jeszcze z jednym aresztantem. Variselli nie mógł świadka poznać, wtedy Żarski, stojący wówczas w kancelarji, odezwał się: „no, nie znasz Petry'ego — ot siedzi" i wskazał na świadka. Później znowu, gdy Teodorowicz zapytywał świadka czy bywał jako

kurjer z Surowca, a świadek tego się wyparł, sprowadzono do kancelarji Hubala, któremu postawił Teodorowicz pytanie: „co robił Petry u Surowca?" Hubal odparł, że świadek był u Surowca, ale nie wie, co on tam robił, bo Hubal zaraz wyszedł. Nie mógł też Hubal określić daty tego pobytu. Po tych zeznaniach świadek wypuszczony został na wolność, a po trzech dniach był znowu aresztowany.

Wołant maj. Kotarz do Varisellego: Panie, proszę mi wytłumaczyć, dlaczego pan oskarżał p. Petry'ego, skoro go pan zupełnie nie znałeś?

Osk. Variselli: Ja nie złożyłem takich zeznań, złożył je Lachowicz który w śledztwie oświadczył, że u Soboltów był między innymi i Petry. Małe zapytywał wprawdzie Teodorowicz, czy Petry tam był, ale ja na to odpowiedziałem: „nie wiem, być może, że był.

Szósty dzień trwa przesłuchanie świadków i potrwa to jeszcze niezawodnie dwa dni. Bardzo wiele czasu zabierają rozwlekłe zeznania o samej konstrukcji Polskiej Organizacji Wojskowej i o udziale w niej poszczególnych świadków. Była to, jak wiadomo, organizacja tajna, skierowana przeciwko Austrji, a jednak w Stryju, jak się okazuje obecnie z zeznań, paplano o niej na lewo i prawo. Przed inwazją ukraińską rozlepiono afisze, wzywające młodzież do zasilania szeregów, nie trudno więc było Ukraińcom, gdy tylko podstępnie opanowali Stryj, domyśleć się, że organizacja nadal istnieje. To też wkrótce nastąpiły rewizje, znaleziono nawet spisy nazwisk, mimo, że jeden taki spis ukryty był za obrazem, a następnie aresztowano szereg osób. Niektórzy z nich w śledztwie, jak wykazała rozprawa, zasypywali drugich aresztowanych i zeznawali brzydko do protokołu. Za wstawieniem się osób wpływowych śledztwo umorzono, akta zaś zostały w sądzie ukraińskim i znowu nie trudno było ukraińskim najeźdźcom węszyć dalej, zwłaszcza, że podjęła się ohydnej roli szpiclowskiej kanalja austrjacka, żandarm Żarski, któremu na złodziejstwie i bancie więziennym powinęła się noga. Zasądzony przez Ukraińców na 4 lata, chcąc zdobyć sobie wolność, jął opanowywać młode, lekkomyślne umysły. Chwycono się systemu carskich zbirów. Żarskiego, okutego w kajdany, wtrącano do więzienia, aby bez wątpienia mógł uchodzić za ofiarę polityczną i nie wzbudzać podejrzeń, gdy przedstawiał się jako kurjer P. O. W. ze Stryja i pokazywał polskie orzełki. Byli tacy o silnych charakterach, którzy nie ulegli pokusie, ale nie brakło i łatwowiernych. Nastąpiły w Stryju masowe aresztowania i internowania. A gdzież ich nie było? Czy w Złoczowie naprzykład, w Tarnopolu, Stanisław wie i t. d., i t. d., gdzie nie było tego rodzaju szpiclów jak Żarski i takich lekkomyślnych Varisellów, nie wyciągano w nocy z łóżek niewinne ofiary, nie goniono na-wpół nago wśród srogiego zimna do obozów? Straszne to były czasy.

Z pośród świadków, przesłuchanych na rozprawie, kilku stwierdziło, że i w więzieniu stryjskiem przechodzili Polacy katusze bito ich, morzono głodem. Stwierdzili świadkowie, że Żarski chwalił się przed nim swoim udałym podstępem; stwierdzili, że Variselli żalił się, iż podstępem wydobyto z niego zdradę swoich towarzyszy z P. O. W.; stwierdzili, że i Variselli i Hubal konfrontowani z aresztowanymi, powtarzali w ich obecności zarzuty, podnoszone przeciw nim przez Ukraińców. I o Zakrzewskiej mówili też świadkowie, że schodziła się w majowe wieczory z Żarskim na dziedzińcu więzienia, a także

Dalsi świadkowie napewno już nowych faktów nie podadzą. Za kilka dni, może w niedzielę, zastanowi się trybunał nad wyrokiem. Dziś jaskrawiej zarysowała się na rozprawie kwestja prawna oskarżenia. Obrona stoi od początku na stanowisku, że P. O. W. nie była częścią składową siły zbrojnej, tylko tajną organizacją i dlatego wina oskarżonych nie może być ocenianą jako zbrodnia przeciw sile zbrojnej z § 327, za którą przewidzianą jest kara do 20 lat więzienia. — Dziś odbywało się przesłuchiwanie świadka por. Władysława Wersteina, b. członka P. O. W., syna przesłuchanych już pp. Wersteinów. Zeznanie jego ciągnęło się kilka godzin. Co do winy oskarżonych nie mógł świadek stwierdzić nic konkretnego, bo z początkiem listopada ukrył się, a potem opuścił Stryj, natomiast szeroko omawiano organizację Peowiacką i jej stosunek do armji polskiej, oraz rolę, jaką odegrał w Stryju najgłówniejszy świadek obecnego procesu, wywiadowca P. O. W. w Stryju podpor. Alfred Birkenmajer. Świadka tego scharakteryzował por. Werstein, na zapytanie, dlaczego Ukraińcy tak bardzo szukali Alfreda Birkenmajera, w ten sposób, że Birkenmajer robił wówczas z siebie wielkiego bohatera, tak jak i dotąd jeszcze opowiada o sobie podobne rzeczy. Gdy świadek ukrywał się, musiał żądać słowa honoru od Birkenmajera i innych, że nie wypaplą jego kryjówek i mimo to, że tylko kilka osób o tej kryjówce wiedziało, Ukraińcy przecież się dowiedzieli.

Wobec tego, że kwestja wyżej wspomniana była dziś po raz pierwszy przedmiotem obszerniejszych roztrząsań, prok. maj. Grabski uważał za stosowne postawić wniosek, aby postarać się u władz wojskowych o odpowiednie rozkazy czy instrukcje w sprawie organizacji Peowiackiej i stosunku jej do armji. Wyłoniła się też myśl powołania na świadków maj. Kamińskiego i podpor. Wójcickiego, którzy znają dobrze organizację P. O. W.

Obrońcy zgodzili się na wniosek prokuratora, sprzeciwili się jednak powołaniu wymienionych świadków. Trybunał po naradzie, uchwalił odnieść się do D. O. G. i D. O. E. o nadesłanie sądowi wzmiankowanych instrukcji.

Czas odnowić przedpłatę

na luty!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na **LUTY** — celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego".

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie kor. 13,
kwartalnie kor. 39,

z odnoszeniem do domu:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,

Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45,

Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie kor. 17·50,
kwartalnie kor. 52·50

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Komunikaty.

Reprezentacyjny wieczór karnawałowy

urządza tradycyjnym zwyczajem Wydział Sokoła II. w niedzielę dnia 1. lutego 1920. Współudział w pracach przygotowawczych przyjęło liczne grono pań gospodyń, które mają pełną gwarancję, że wieczór ten będzie miłem odświeżeniem wspomnień wspaniałych wieczorów karnawałowych przedwojennych.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz odnowienia zniszczonej pociskami ukraińskimi placówki narodowej dzielnicy gródeckiej.

Zaproszenia wydawać będzie sekretarjat Sokoła II. codziennie w godzinach wieczornych.

Bilety przy kasie w dniu wieczoru wydawać się będzie tylko na zaproszenia poprzednio nabyte.

—o—

Nowość karnawałowa!!!

FOX-TROT Tea. Wielki podwieczorek z tańcami w salach Kasyna Miejskiego dnia 8. lutego o godz. 6-ej popołudniu na dochód „GOSPODY DLA ŻOŁNIERZY", urządza Komitet Obywatelski Polek.

Różne niespodzianki, kotyliony, bufet znakomity i tani we własnym zarządzie.

Cena wstępu 20 k. Zaproszenia wydaje Komitet od 1. lutego w Kasynie Miejskim od 5-tej do 8-ej popoł.

Strój wizytowy. 719

Konsulat polski w Essen.

W Essen powstał konsulat polski, mający na celu ochronę interesów Polaków, zamieszkujących Westfalję. Biskup z Padebornu pozwolił na udzielanie nauki religji dzieciom polskim po polsku. (Lokal Anzeiger).

—o—

Godło republiki niemieckiej.

Rząd niemiecki przyjął jako godło państwa niemieckiego orła czarnego na złotem tle i bez korony.

—o—

Syn Brusiłowa bolszewikiem.

Wedle doniesień „Europa Press" sąd polowy Denikina skazał na śmierć syna generała Brusiłowa; służył on w wojsku bolszewickiem i dostał się do niewoli w czasie ostatnich walk.

—o—

Brak zboża we Francji.

„Action française" donosi, że Francja nie ma mąki na lipiec i sierpień, wobec tego nawiązała rokowania z krajami państwami Europy Wschodniej w sprawie dostarczenia zboża. Z jakiemi, dziennik francuski nie podaje. Czy w rzędzie tych państw znajduje się i Polska? Społeczeństwo polskie żywo dotknięte klęską głodową, nie mogłoby pozwolić na wywóz zboża za granicę. Wywołałoby to w kraju zbyt wielkie rozgoryczenie.

Nekrologja

†

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Wandy Juhrowej

odbędzie się dnia 31. stycznia MSZA ŻAŁOBNA o godzinie 9 w kościele O. O. Jezuitów,

†

Marja z Biłgorajskich Mrozowska

żona emer. dyrektora Towarz. Zalicz. i agenta K. T. W. U. w Radziechowie

zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 19. stycznia 1920, przeżywszy lat 59

Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 22. stycznia 1920, o g. 9-ej rano, poprzedzony nabożeństwem żałobnem w kościele parafialnym w Radziechowie, o czem zawiadamiają ciężko tą bolesną stratą stroskani MĄŻ i CÓRKA.

†

Tyburcy Sahajdakowski

emer. urzędnik Wydziału Krajowego,

zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 74. roku życia,

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Potoku, dnia 30. stycznia 1920. r.

Na Nabożeństwo Żałobne,

które odprawionem zostanie we Lwowie w kościele OO. Jezuitów dnia 10. lutego 1920 o godzinie 9. rano, zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan w głębokim smutku pozostała RODZINA.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Grono oficerów Baonu wart. IV/4 w Chodorowie składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" Wielebnemu Duchowieństwu, Członkom kom. polskiego, oraz kółku Polek za tak liczny udział w pogrzebie kolegi naszego ś. p. Jurczaka Franciszka jakoteż za prawdziwie chrześcijańską i bezinteresowną pomoc tak materjalną jak i moralną dla pozostałej stroskanej rodziny. 729

Z niwy kołomyjskiej.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w styczniu 1920.

Mizerja stosunków aprowizacyjnych da się streścić w następujących wyrazach: głód, nędza i brak środków do życia, pomimo, że wszystkiego jest w bród (ale niestety w ukryciu lub handlu paskarskim!) — a na domiar tego szalejąca z dnia na dzień drożyzna, dająca się dobrze we znaki sferom, żyjącym ze stałej płacy miesięcznej! Na mieście wprawdzie całe stragany chleba i przeróżnych bułek białych. Ale kupić trudno. Za bochenek, ważący od 65—85 dkg. zapłacisz od 16—20 K. za bułkę, która przed wojną kosztowała 4 hal. obecnie trzeba dać od 2—4 K. Mąki także jest dość — lecz niestety w handlu paskarskim.

Czy nie jest to skandalem, godnym napiętnowania, że mając swoją sól, naftę i węgiel, przepłacamy za te niezbędne artykuły bajońskie sumy, a paskarze drwią nam w żywe oczy, sprzedając obcym tak cenne dzisiaj materjały.

Co dzieje się z mięsem? Daremnie panie wyczekują godzinami, bo mięso wprawdzie jest, ale rzeźnicy puszczają go na pasek.

Za 1 sąg drzewa płaci się u nas od 1200—1500 kor. mimo, że okolica lesista posiada w bród tego materjału.

Za 1 q ziemniaków płacono od 250—350 K., mimo, że jesteśmy krajem rolniczym. 1 kg. mięsa w pasku kosztuje od 20—30 kor.; 1 kg. smalcu od 60—70 K., słoniny taksamo! O mące i cukrze nie mówi się, bo są to specjały nie dostępne. Ergo

Kursa giełdy.

Lwów, 29. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

Waluta koronowa

	Wartość nominalna — Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	3 5·—	—·—
Bank hip. zemel.	4 0—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	10 0·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000 —
Bank hip. gal.	400—28	725·—	0 0 00
Bank przemysłowy	400—20	630·—	640·—
Browary lwowskie	500 60	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	40 —24	530·—	0.0·—
Tow. Gafota	200—0	320·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	490·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300 00	—·—
Polska Nafta	5?3—6	1330 —	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:
Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108·00	109·00
Tow. kred. gal. ziem. 4%	102·50	104·25
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	102·50	103·50
Banku hip. gal. 4½ prc.	104·50	105·50
Banku hip. gal. 4 prc.	101·50	102·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Kol. okal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	102·00	103·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·00

IV. Waluty.

		płacą:	żądają:
Ruble carskie	po 100 rb.	227·—	237·—
„ „	po 500 rb.	227·—	237·—
„ „	drobne	200·—	210·—
„ dumskie	(po 1000)	68·—	78·—
„ „	(po 200)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	18·—	22·—
100 franków franc.		1450·00	—
100 franków szwajc.		2400·00	—
1 sterling		610·00	000·—
1 dollar amerykański		180·00	000·—
1 dollar kanad.		160·00	—
100 marek niem.		250.00	0 0·00
100 lei rumuńskich		350·00	0.0·—
Liry włoskie		1000·00	—·—

V. Dewizy.

	płacą:	żądają:
Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	245·00	265·00
„ na Berlin	270·00	28 ·00
„ na Paryż	1450·—	1550·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2600·—	2700·—

Posady i prace.

POSZUKUJĘ zdolnego retuszera do pozytywu i negatywu. Zgłoszenia z warunkami pod B. Kaliszewski Tarnopol. 672

ZDOLNEJ panny w modniarstwie za wysokiem wynagrodzeniem poszukuje L. Spożarska. 721

SOLICYTATOR z długoletnią praktyką notarjalną, biegły w sprawach tabularnych i spadkowych, poszukuje posady. Zgłoszenia Hieronim Bereźnicki, Chyrów. 722

RZĄDCA-EKONOM kawaler poszukuje miejsca Adm. „Kurjera“ pod „Agronom“. 732

Mieszkania.

POSZUKUJĘ zaraz umeblowanego pokoju z łazienką z osobnym wejściem oraz z całem utrzymaniem. Zapłata częściowo prowiantami. Zgłoszenia Jagiellońska 8. I. p. nr. drzwi 4. 673

POSZUKUJĘ się do wynajęcia willę z komfortem i ogrodem o 4 do 6 pokoi w okolicy Listopada, Grochowskiej, również w stronach parku. Za odnajdzie fura drzewa jako wynagrodzenie. Zgłoszenia do admin. pod „Willa“. 695

SYPIALNIA i salonik tylko razem do wynajęcia w okolicy kościoła Magdaleny. Adres poda admin. 699

2 POKOJE eleganckie umeblowane z użyciem pianina, łazienki gazowej, kuchenki gazowej, kuchni Nabielaka na 2 miesiące do najęcia. Zgłoszenia „C. K.“ Admin. 724

ODPIS.

N. 1892|I. Warszawa, d. 21. stycznia 1920.

Rozporządz. Minist. Poczt i Telegrafów

o wprowadzeniu na ziemiach z walutą koronową taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w markach polskich.

Celem wprowadzenia jednolitej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej na ziemiach podległych działalności Ministerstwa Poczt i Telegrafów wydaje na podstawie art. 10 ustawy o wyłączności poczty, telegrafu i telefonu z dnia 27. maja 1919 nr. 44 Dz. P. P. oraz w związku z ustawą w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej, następujące rozporządzenie:

ART. 1. Od dnia 1. lutego 1920 wprowadza się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą koronową, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, obowiązujące dotąd na ziemiach z walutą markową. W ten sposób dotychczasowe opłaty na ziemiach z walutą koronową zostają zrównane z opłatami na innych ziemiach polskich i winne być uiszczane według dotychczasowej taryfy dla ziem z walutą markową albo w markach polskich, albo w koronach według ustawowego stosunku wymiany 1 kor. — 70 fen. czyli 1 mk. — 1 k. 43 h.

ART. 2. Opłata za telegramy zagraniczne wyrażone w dotychczasowej taryfie według stosunku 1 mk. — 1 k. 50 h. będą pobierane odtąd tylko według taryfy markowej w markach lub koronach według ustawowego stosunku wymiany.

ART. 3. Taryfa markowa, obowiązująca od dnia 1. lutego 1920, odnosi się także do opłat za abonamenty telefoniczne oraz za skrócone adresy telegraficzne. Różnice stąd powstałe między opłatami już wniesionemi, a nowoustanowionemi za czas po 1 lutym 1920 winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca lutego 1920, wypowiedzieć abonament telefoniczny, wzgl. korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych; w takim razie będą im zwrócone opłaty wniesione opłaty wniesione za czas od 1. Marca 1920. 707

ART. 4. Od dnia 1. lutego 1920, urzędy pocztowe będą sprzedawać tylko znaczki pocztowe, drukowane w walucie markowej. Znaczki pocztowe w walucie koronowej sprzedane przed 1. lutym 1920, zachowują ważność do opłat tylko do 15. lutego 1920 włącznie, następnie zaś można je wymienić na znaczki w markach polskich, według ustawowego stosunku wymiany do końca kwietnia 1920.

ART. 5. Na obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego utrzymuje się w mocy dotychczasowe taryfy koron.

Minister Poczt i Telegrafów L. Tołłoczko m. p.

Różne.

WYJEŻDŻA do Szwajcarji, Francji osoba godna zaufania przyjmuje rozmaite zlecenia „Szwajcarja“ Admin. 697

JÓZEF LIS egz. masarzysta, stawia bańki, na polecenie WP. Lekarzy. Lwów Piekarska 10 708

CZYSZCZENIA kanałów i kloaków wykonuje koncesjonowany przedsiębiorca Romuald Siegel. Zamówienia przyjmuje Woroniak Hynek 39. 72

POŁOŻNA Pichler koncesjonowana z 25-letnią praktyką przyjmuje Panie na czas słabości pod dyskrecją, Sapiehy 59. Lwów. 726

ZAMIENIĘ biały cukier kostki i najlepsze kakao za kostjum, płaszczyk damski wełniany jedwabny lub aksamitny. Proszę podać adres do Admin. „Kurjera“ pod znakiem „Kartony“. 733

Artur Smutny stroiciel fortepianów Senatorska 4. przyjmuje strojenia i reperacje. 654

Podwyższenie dodatków drożyźnianych dla emerytów.

USTAWA

z dnia 5. stycznia 1920. roku,

w sprawie zmiany ustawy z dnia 31. lipca 1919 roku, (Dz. Pr. nr. 63 poz. 392) o przyznaniu dla cywilnych emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, kolejowych, dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, jak też dla wdów i sierót po nich, oraz księży, emerytów nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Art. 1. Art. 2. ustawy z dnia 31. lipca 1919. r. (Dz. Pr. nr. 65 poz. 392) ma na przyszłość opiewać jak następuje:

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany będzie wypłacany miesięcznie i wynosi od dotych zas pobieranych emerytur, pensji wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski, bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych w rocznej kwocie:

a) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze Państwa, gdzie dodatki drożyźniane były już przyznane:

do włącznie	400	koron	200	prc,
„	600	„	100	„
„	1000	„	75	„
„	2000	„	50	„
wyżej	2000	„	20	„

b) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze Państwa, gdzie dodatki drożyźniane nie były dotąd przyznawane:

do włącznie	200	marek	250	prc.
„	3.0	„	200	„
„	600	„	150	„
„	1000	„	100	„
„	2000	„	75	„
wyżej	2000	„	30	„

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Marszałek Sejmu — Trąpczyński.
Prezydent ministrów — L. Skulski.
714 Minister skarbu — Grabski.